

PRASA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Dotychczasowy dorobek naukowy dotyczący Powstania Warszawskiego pomija, jak się wydaje, jeden z niezwykle ważnych elementów – prasę¹. Prasa powstańczej Warszawy ukazująca się od 1 sierpnia do 5 października 1944 r.² stanowi ewenement w skali światowej. Choć wyrosła w znacznej mierze z prasy konspiracyjnej, stanowiła zupełnie nową jakość i miała do spełnienia znacznie szersze zadanie niż jej poprzedniczka w czasie niemal pięcioletniej okupacji.

Prasowa działalność konspiracyjna pozwalała poszczególnym partiom i stronnictwom zdobywać doświadczenia organizacyjne, w tym umiejętności pozyskiwania odbiorcy, do którego trzeba było dotrzeć ze specyficzną, zależną od środowiska argumentacją. Wypracowywano typologię prasy z jej podziałami na prasę informacyjną, informacyjno-polityczną, kulturalną, fachową itd. Dokonał się też podział na prasę centralną i terenową. Doświadczenia te zaowocowały w czasie Powstania Warszawskiego.

Odrębnym problemem był rozwój działalności prasowej struktur wojskowych. Obok formacji bojowych związanych z poszczególnymi stronnictwami i partiami ukształtowały się, poprzez kolejne formy organizacyjne SZP – ZWZ – AK, Siły Zbrojne Polski Podziemnej, mające na celu grupowanie całego wysiłku zbrojnego narodu polskiego, bez względu na różnice przekonań i przynależność polityczną. Pełnej jedności siły zbrojne doczekały się – przede wszystkim w wymiarze propagandowym, co potwierdza analiza treści prasy powstańczej – w pierwszych dniach walki w sierpniu 1944 r., by na skutek rozbieżności politycznych ulec ponownym podziałom pod koniec Powstania.

Wielość tytułów

Analiza prasy powstańczej ze względu na jej wydawców prowadzi do wniosku, że ujawniła się w niej cała gama polskiej konspiracji od NSZ na prawej po RPPS i PPS(L) na lewej stronie sceny politycznej. Oprócz prasy partyjnej funkcjonowała prasa rządowa, wojskowa, a także wydawana z inicjatyw niezależnych i prywatnych. Od 1 sierpnia do 5 października 1944 r. ukazało się w Warszawie 167 tytułów prasowych. Wśród nich 39 to pisma będące

¹ Najpełniejszym dotychczas opracowaniem prasy powstańczej są prace Władysława Bartoszewskiego, a zwłaszcza *Prasa Powstania Warszawskiego – Zarys historyczno-bibliograficzny* oraz Witolda Grabskiego *Prasa Powstania Warszawskiego*. Lukę tę próbuję wypełnić w publikacji *Słowo walczącej Warszawy – Prasa Powstania Warszawskiego 1 sierpnia–5 października 1944* wydanej w sierpniu 2003 r., a zawierającej wykaz prasy powstańczej wraz z analizą jej treści i funkcji.

² Data wybuchu walk nie budzi żadnych kontrowersji. Układ kapitulacyjny podpisano 2 października, a jeszcze 3 i 4 października ukazywało się kilka pism, i to różnych opcji politycznych, a 5 października wyszedł ostatni numer gazety „Rzeczpospolita Polska”, która towarzyszyła Warszawie w jej heroicznej walce.

bezpośrednią kontynuacją wydawnictw konspiracyjnych, 97 to te, których wydawanie rozpoczęto dopiero w czasie Powstania, a 31 – powstałe w czasie Powstania, lecz będące kontynuacją pism wcześniej ukazujących się w innej dzielnicy lub pod innym tytułem.

Wśród wszystkich tytułów 33 proc. stanowią wydawnictwa sygnowane przez AK. Drugim wydawcą prasy powstańczej była Delegatura Rządu RP na Kraj posiadająca 9 proc. ogólnej liczby pism. Pisma AK, DR i czwórporozumienia (PPS, SL, SP i SN), realizujące w znacznej mierze wspólną politykę informacyjną, liczyły łącznie niemal 55 proc. wszystkich wydawnictw. Pisma lewicy komunistycznej (RPPS, AL, SL „WL”, CKL i PPR) stanowiły 10 proc. ogólnej liczby tytułów, przy czym warto zauważyć, że głoszone przez nie idee i poglądy pod koniec Powstania znalazły nowych zwolenników nie tylko wśród KB, PAL i syndykalistów, ale również w części ugrupowań ludowych.

Apogeum działalności wydawniczej osiągnięto między 13 i 16 sierpnia, gdy ukazywało się 67 tytułów jednocześnie. Można wydzielić sześć przedziałów czasowych charakteryzujących dynamikę ukazywania się tych wydawnictw. Okres pierwszy – od 1 do 10 sierpnia – to gwałtowny przyrost liczby wydawanej prasy. Okres drugi – od 11 do 29 sierpnia – to stan względnej stabilizacji na wysokim poziomie liczby ukazujących się tytułów. Okres trzeci – od 30 sierpnia do 3 września – charakteryzuje się gwałtownym spadkiem liczebności prasy ukazującej się w Warszawie. W tym okresie spadły także nakłady prawie wszystkich pism. W okresie czwartym – od 4 do 13 września – należy odnotować pewną stabilizację na niższym, sięgającym 40 tytułów, poziomie prasy powstańczej. Od 14 do 23 września (okres piąty) widać niewielki wzrost, w dużej mierze spowodowany ukazaniem się wielu nowych tytułów lewicowych. Od 26 września należy odnotować systematyczny spadek liczby ukazujących się tytułów prasy powstańczej.

Największą liczbą tytułów wydawanych jednocześnie poszczycić się może Armia Krajowa, sygnowana w jednym tylko dniu 14 sierpnia 29 tytułów prasy ukazującej się w walczącej Warszawie. Charakterystyczną cechą prasy powstańczej było systematyczne zwiększanie się na jej „rynku” udziału ruchu komunistycznego uznającego zwierzchnictwo PKWN i jego zwolenników, którzy od 14 sierpnia stali się trzecim po AK i DR, a pod koniec września drugim po AK ośrodkiem wydawniczym. Wydawnictwa AK przez cały czas stanowiły większość, choć ich udział w ogólnej liczbie wydawanej prasy stale malał. Jednak wraz z pismami DR i czwórporozumienia oscylował przez cały czas w granicy 60 proc. aktualnie ukazujących się tytułów. Tymczasem udział pism sygnowanych przez ugrupowania prawicowe³ systematycznie spadał⁴. Główne ośrodki wydawnicze pod względem terytorialnym to

³ Udział pism lewicowych w analizowanym okresie wynosił odpowiednio 12,5 proc., 17,3 proc., 19,5 proc., oraz 25,7 proc., gdy dla pism reprezentujących ugrupowania prawicowe, będące kontynuatorami myśli politycznej obozu rządzącego w II Rzeczypospolitej, w analogicznych okresach kształtował się na poziomie 3,6 proc., 2,8 proc., 2,4 proc. i 0 proc.

⁴ Dla pogłębionej analizy oddziaływania prasy powstańczej warto dokonać porównań pod względem częstotliwości ukazywania się poszczególnych tytułów. 83 proc. ukazało się mniej niż 30 razy, a aż 46 proc. mniej niż 10 razy. Rekordzistami pod względem liczby wydawanych numerów były trzy pisma informacyjne AK ukazujące się w Śródmieściu. Świadczy to o stosunkowo krótkim czasie funkcjonowania większości inicjatyw wydawniczych. Ustalenia te potwierdzają porównania prasy powstańczej pod względem czasu ukazywania się poszczególnych numerów. 38 proc. pism ukazywało się nie dłużej niż 10 dni, a aż 59 proc. nie dłużej niż 20 dni. 20 proc. wychodziło ponad 30 dni, a zaledwie 11 proc. dłużej niż 50 dni. Dominującą pozycję we wszystkich rejonach Warszawy pod tym względem zajmowały pisma akowskie.



obie części Śródmieścia, Stare Miasto – w sierpniu, a także dość ustabilizowane wydawnictwo Żoliborz i Mokotów⁵.

Prasa informacyjna miała nakłady dużo niższe od prasy publicystyczno-informacyjnej. Najpopularniejsze pisma informacyjne, opierające swe materiały na doniesieniach agencji, głównie z nastuchów radiowych, z reguły nie przekraczały nakładu 100 egzemplarzy. Do pism o największych nakładach należały: „Biuletyn Informacyjny” 20 tys.–28 tys., „Rzeczpospolita Polska” 5 tys.–10 tys., „Robotnik” 5 tys.–10 tys., „Walka” 6 tys. i „Barykada Powiśla” 3 tys.–5 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu.

Nakłady, częstotliwość i liczba tytułów w dużej mierze zależały od warunków technicznych istniejących w danej dzielnicy. Zdecydowanie najlepsze możliwości w tym względzie miały obie części Śródmieścia i Stare Miasto. Decydowała o tym w głównej mierze liczba istniejących na tym terenie drukarni i zakładów poligraficznych. Komenda Główna AK umożliwiła praktycznie wszystkim odtłomom politycznym wydawanie prasy w podległych jej Wojskowych Zakładach Wydawniczych.

Prasa powstańcza nie miała stałych formatów. Ulegały one zmianie zależnie od możliwości wykonania, stosowanej techniki druku, jak też dostępnych materiałów. W sierpniu najczęściej można było spotkać wydawnictwa 2–4-stronicowe, we wrześniu 1–2-stronicowe. Pod koniec Powstania nasiliło się zjawisko wydawania jednostronicowych pism przystosowanych do naklejania na murach, jak też, związane z trudnościami technicznymi, łączenie pokrewnych wydawnictw pod wspólnym tytułem. Pisma powstańcze ukazywały się najczęściej w formacie zbliżonym do 31 x 22 cm.

Twórcy prasy

Godna odnotowania jest współpraca z prasą powstańczą wielu znakomitych przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki. Spotkać wśród nich można było m.in.: Edmunda Męclewskiego, Tadeusza Żencykowskiego, Aleksandra Gieysztorę, Władysława Bartoszewskiego, Stanisława Herbsta, Adama J. Borkiewicza, Aleksandra Kamińskiego, Halinę Auderską, Zofię Kossak, Jerzego Brauna, Jana Dobraczyńskiego, Stefana Wiecheckiego, Jana Brzechwę, Sylwestra Brauna, Wiesława Chrzanowskiego, Jana Marcina Szancera, Stanisława Tomaszewskiego i wielu, wielu innych. To oni wraz z wieloma politykami, działaczami państwowymi

⁵ Dokumentuje to liczba tytułów wydawanych w poszczególnych dzielnicach: Śródmieście Północ – 67, Śródmieście Południe – 66, Stare Miasto – 20, Żoliborz – 14, Mokotów – 9, Powiśle – 4, Ochota – 3, Wola – 3 i Czerniaków – 1.

mi i społecznymi, a także często z bezimienną grupą dziennikarzy, fotografów, pracowników nastuchu radiowego i technicznej obsługi drukarni tworzyli prasę powstańczą. Oblicza się, że w redakcjach pism warszawskich w tym czasie pracowało około 250 dziennikarzy. Kilkadzieści nazwisk udało się ustalić, większość znamy jedynie z pseudonimów. Bezimienni pozostali w większości również kolporterzy prasy powstańczej. Kolportażem pism akowskich, Delegatury i ugrupowań tzw. wielkiej czwórki zajmowały się rejonowe oddziały BIP. Poszczególne redakcje organizowały również własne formy rozpowszechniania wydawnictw.

Prasa powstańcza, mimo dużej swobody wypowiedzi, nie pozostawała bez odpowiedniego nadzoru ze strony wydających ją ośrodków dyspozycyjnych. Formy tej „opieki”, wskazywanie kierunków publicystyki czy działań informacyjnych, były kształtowane wielotorowo, z jednej strony przez współpracę z redakcjami osób z kierownictwa partii czy stronnictwa, z drugiej zaś przez funkcjonowanie wydzielonych komórek propagandowych i prasowo-wydawniczych zajmujących w strukturach poszczególnych organizacji bardzo ważne miejsce. Specyficzną formą kontroli była też umiejętnie prowadzona selekcja dostarczanych redakcjom informacji.

Cele wydawnicze

Codzienna działalność prasy powstańczej koncentrowała się na wypełnianiu jej funkcji organizacyjnej i informacyjnej. Pisma powstańcze były jednym z głównych instrumentów organizacji życia miasta oraz komunikowania się władz wojskowych i cywilnych Warszawy z jej mieszkańcami. Oprócz funkcji informacyjnej uświadamiały one ludności, że istnieje legalna polska władza wydająca zarządzenia, które należy respektować. Przez prasę zlecano wykonywanie konkretnych zadań placówkom OPL, wyspecjalizowanym agendum rządowym i samorządowym. Podawano ich adresy i godziny urzędowania. Przekazywano informacje o punktach opieki społecznej i zalecano organizowanie różnorodnych form samopomocy, w tym aprowizacyjnej. Mobilizowano do pracy w służbach pomocniczych. Prasa stała się też miejscem zamieszczania ogłoszeń o poszukiwanych fachowcach, a przede wszystkim służyła poszukiwaniu bliskich, zaginionych w wojennej zawierusze. Na jej łamach podejmowano aktualne tematy: wydawania tymczasowych dowodów tożsamości, ostrzeżeń przed ostrzałem, obowiązkowych szczepień, zachowania się w konkretnych sytuacjach, czy wreszcie informowano o wynikach rozmów z Niemcami i ustaleniach w najtrudniejszych dla Powstania dniach – jego kapitulacji. W działalności tej dostosowywano treści do miejsca wydawania danego tytułu, zamieszczając zarządzenia, adresy punktów, jak też komunikaty właściwe dla danego rejonu.

Przekonywanie o słuszności walki

Tematem ustawicznie przewijającym się przez strony pism powstańczych było uzasadnienie potrzeby podjęcia walki w pierwszym okresie Powstania i jej kontynuacji w okresie późniejszym. W pierwszych dniach, niezależnie od opcji politycznej danego pisma, panowała powszechna akceptacja decyzji o podjęciu walki, przy jednoczesnym przekonaniu, że będzie ona trwała krótko i przyniesie pełny sukces. Widziano konieczność rezygnacji ze sporów na rzecz stanięcia ramię w ramię na barykadzie. Gdy szanse na szybki sukces okazały się nierealne, przypominano, że bez ofiar nie ma zwycięstwa, wskazywano, jaki przykład daje reszcie kraju walcząca stolica, zwracano też uwagę na międzynarodowe znaczenie podjętej walki wobec rozstrzygnięć, jakie zapadną po zakończeniu wojny. Jedynie prasa lewicowa (reprezentowana głównie przez pismo RPPS „Barykadę Wolności” i wydawnictwo CKL „Biuletyn CKL”, wstrzeźliwsze w swych wystąpieniach były pisma AL i PPR) dość szybko, bo już w drugiej połowie sierpnia, wysuwała zastrzeżenia co do trafno-



ści decyzji rozpoczęcia Powstania i to zarówno w odniesieniu do terminu, jak też braku koordynacji z armią sowiecką.

Z czasem pojawiły się argumenty uzasadniające prowadzenie walki faktem wiązania w Warszawie znacznych sił niemieckich, co miało uniemożliwić użycie ich na innych frontach, a wreszcie – wysuwane głównie przez środowiska skrajnie prawicowe i katolickie – przekształceniem walki z niemieckim okupantem w walkę w obronie chrześcijaństwa, skierowaną na manifestację wobec wschodniego zagrożenia⁶. Pisma lewicowe, mimo zastrzeżeń, konsekwentnie wzywały do kontynuowania walki nawet wtedy, gdy nie przemawiały za tym motywy racjonalne. We wrześniu posunęły się nawet do nawoływania do przejścia władzy w mieście przez wojskowych, gdyż ich zdaniem władze cywilne wykazywały chęć kapitulacji.

Obraz walk

Wiele miejsca w pismach, głównie informacyjnych, ale i publicystycznych, zajmowały obrazy toczących się zmagani. Służyły one kształtowaniu przeświadczenia, że ich wynikiem ostatecznym może być tylko zwycięstwo. Najwięcej informacji z walk podawano w pierwszej fazie Powstania, gdy każdy nawet najmniejszy sukces wywoływał entuzjazm. Podstawowym źródłem informacji były w tym czasie – praktycznie dla całej prasy – komunikaty dowództwa AK, w których dominowały informacje optymistyczne, a straty bagatelizowano. Z czasem, wobec zmniejszenia zaufania do tych serwisów, poszczególne pisma szukały własnych źródeł informacji.

W prasie popularyzowano sylwetki i postawy bohaterów. Oswajano czytelników z bronią niemiecką, wykazując jej słabości i przeciwstawiając jej niezłomną postawę powstańczego żołnierza. Najwięcej miejsca poszczególne pisma poświęcały działaniom własnych formacji zbrojnych, nie zawsze zachowując w tych relacjach obiektywizm.

⁶ „Naród Walczy” (NSZ) z 18 IV 1944 r. pisał: „[...] widzimy, że każdy dzień powstania, który przeżywamy w walce, dodaje znaczenia i mocy naszym argumentom politycznym i wzmacnia naszą sytuację międzynarodową”. „Polska Zwycięży” (sygnowana przez DR) w nr. 2 z 8 IX 1944 r. pisała m.in.: „Walka nasza ma swój podkład głębszy. Walczymy bowiem nie tylko o samo istnienie Polski, walczymy o zwycięstwo Chrystusa wśród zalewu nowego pogaństwa”. To samo pismo w numerze 3 z 10 IX 1944 r. uznawało, że: obecna sytuacja „rozszerza skalę naszych zmagani do skali wieków [...] umacnia w poczuciu, że za dobrą sprawę walczymy i przy niej ostać się powinniśmy. To jest wojna religijna” – konkluduje gazeta.

Informacje o walkach zaspokajały powszechny głód wiadomości o wydarzeniach w mieście, szczególnie w oddalonych rejonach. Podobnemu celowi służyły informacje z frontów toczącej się wojny, a postępy na froncie zachodnim przeciwstawiano często zastojowi frontu wschodniego. Odmienne opinie w tym względzie wyrażane były przez prasę lewicową, która jedyną nadzieję odsieczy widziała w działaniach armii sowieckiej⁷. W informacjach podkreślano postępujące rozprężenie w armii niemieckiej, w tym nieporozumienia, a czasami wręcz wrogość między SS a Wehrmachtem.

Z czasem informacje o działaniach na wschodzie, w tym nadzieje na generalną ofensywę, zdominowały doniesienia agencyjne. Dał się również zauważyć zwrot, także w pismach AK i Delegatury, w stosunku do żołnierzy polskich walczących pod dowództwem gen. Michała Żymierskiego. Początkowo pisma prawicowe i związane z AK i Delegaturą Rządu traktowały ich jako zdrajców i popleczników Rosji, z czasem natomiast zaczęto wyrażać opinię, że są oni nieświadomie manipulowani przez grono polityków związanych z PKWN, stanowiąc w istocie bractwo żołnierską. Te oceny nasiliły się w drugiej połowie września po opanowaniu przez wojska sowieckie Pragi. Wiele uwagi, szczególnie we wrześniu, poświęcono zrzutom alianckim i sowieckim.

Równie ważna, jak przekazywanie informacji o walce na barykadach, była działalność prasy powstańczej w zakresie kształtowania postaw i utrwalania woli zwycięstwa. Dbano o stworzenie ścisłych więzi między żołnierzami a ludnością cywilną. We wszystkich pismach podkreślano, że każdy, nawet najmniejszy posterunek jest ważny w ogólnym wysiłku. Ujawnienie struktur Państwa Podziemnego interpretowano jako przejaw stabilizacji i nadzieję na rychłe odzyskanie pełnej niepodległości. Podkreślano zdobycze moralne Powstania – ukształtowanie postaw męskich i obywatelskich, które procentować będą w wolnej Polsce.

Ku pokrzepieniu serc

Dla podniesienia ducha społeczeństwa Warszawy pisma powstańcze przypominały chwalebny historię kraju od czasów najdawniejszych, przez powstania narodowe, do wojny 1920 r. Podkreślano wyjątkowość narodu polskiego i jego moralną przewagę nad Niemcami. W działalności tej uciekano się często do wykorzystywania symboli religijnych. Celowały w tym pisma SP, SN i NSZ, ale do symboliki religijnej nawiązywały również dzienniki DR i AK. Prasa powstańcza, informując o działaniach mających na celu organizowanie pomocy dla Warszawy, przeciwdziałała poczuciu osamotnienia, które w sposób deprymujący wpływało na oddziały walczące i społeczeństwo stolicy. Doniesienia o zrzutach alianckich, zwłaszcza w drugiej połowie września, przedstawiano jako wynik wcześniejszych starań, a jednocześnie nadzieję na poparcie przez Zachód sprawy polskiej po zakończeniu wojny.

Działalność prasowa zmierzająca do poprawy nastrojów i wywoływania pożądanych postaw charakteryzowała się stosowaniem różnorodnych technik dziennikarskich, takich jak felietony, opowiadania, krótkie hasła, humor, a wreszcie poezja. Tego typu materiałów nie zamieszczała z reguły prasa związana z nurtem komunistycznym, ograniczając się w znacznej mierze jedynie do komentarza.

Krytyka demoralizacji

Prasa Powstania Warszawskiego nie unikała w swej publicystyce tematów trudnych. Oprócz pozytywnych zjawisk życia społeczności walczącej Warszawy reagowała na zjawia-

⁷ „Zbrojne Wyzwolenie” (KB) nr 242 z 30 VIII 1944 r.; „Armia Ludowa” (AL) nr 29 z 1 IX 1944 r. czy „Wojsko Polskie” nr 9 z 1 X 1944 r.

ska ujemne, często z pogranicza patologii społecznej. Przy czym, co należy podkreślić, zwalczano te, które występowały w czasie pokoju, jak też te, które były charakterystyczne dla działań wojennych. Zwalczano pijaństwo, bimbrownictwo, spekulantów i paskarzy, a także tych, którzy przywłaszczali sobie zrzutową żywność. Piętowano „hieny” żerujące na nieszczęściu bliźnich i okradające zrujnowane domy i poległych. Ze szczególną ostrością wytykano tych, którzy odmawiali pomocy pogorzelcom i zasypianym, „schronowców” uchylających się od pracy i wszelkiego rodzaju dekonników.

Niezwykle ostro walczono z plotką i gadulstwem, a także „ważniactwem” zarówno wojskowych, jak i przedstawicieli różnego szczebla urzędów. Wzywano do podjęcia zdecydowanej walki z przejawami zwykłego bandytyzmu. Nie uchylano się od wytykania niewłaściwych postaw w samych oddziałach bojowych. „Plewami” nazywano kobiety, które nawet w czasie Powstania trudniły się prostytutką.

Programy dla wolnej Polski

Ważną sferą działalności prasy powstańczej była wymiana poglądów i przedstawianie programów społecznych, politycznych i gospodarczych poszczególnych ugrupowań i organizacji. Koncentrowano się w niej głównie na zagadnieniach skierowanych ku niedalekiej, jak się wszystkim wydawało, powojennej przyszłości. W rozważaniach tych Powstanie, jako element akcji „Burza”, traktowano w dużej mierze jako punkt wyjścia do wypracowania konkretnych stanowisk. Starano się przygotować społeczeństwo do sytuacji powojennej, w której przywrócono by, zdaniem większości ugrupowań, demokratyczne reguły gry politycznej. Z czasem pewność ta została zachwiana. Wiązało się to z narastającym, wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej Powstania, kryzysem zaufania do władz Państwa Podziemnego, jego propagandy i idei sojuszu z demokracjami zachodnimi.

Stosunek do Sowietów

Problemem, który zdominował wszystkie rozważania, było zagadnienie stosunków polsko-sowieckich. Jednym z argumentów mających wpływ na decyzję o wybuchu Powstania była przecież obawa przed uzyskaniem niepodległości z rąk Sowietów, których wkroczenie do Warszawy wydawało się kwestią dni. Wstrzymanie ofensywy w pierwszych dniach sierpnia zostało przez prasę warszawską jednoznacznie ocenione jako działanie polityczne wrogie wobec Powstania. Niezwykle ostrożnie, choć trzeba przyznać, że z dużymi nadziejami, przyjęto rozmowy Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, a włączenie do nich PKWN określano jako celowe działania Stalina w celu utrudnienia porozumienia. Podobnie traktowano – sztuczny zdaniem wielu publicystów prasy związanej z rządem polskim w Londynie – spór o konstytucję 1935 r., który w istocie rzeczy stał się sporem o legalność i ciągłość władz polskich. Memorandum rządu polskiego w sprawie unormowania stosunków z ZSRS, szeroko dyskutowane przez całą, z wyjątkiem komunistycznej, prasę warszawską, doprowadziło do wypracowania kompromisowego stanowiska całego polskiego podziemia, określając granice możliwych ustępstw wobec potężnego i groźnego wschodniego sąsiada. Trzeba przyznać jednak, że stosunek do ZSRS i PKWN silnie rozwarstwił prasę warszawską – od zdecydowanie wrogich postaw reprezentowanych przez NSZ i SN, ocen AK i Delegatury, po bezkrytyczną akceptację głoszoną przez PPR, RPPS i CKL. Podobnie komentowano bezskuteczne próby nawiązania bezpośrednich rozmów z dowództwem Armii Czerwonej w celu uzyskania wojskowego wsparcia Powstania.

Wiele miejsca dzienniki powstańcze poświęcały zagadnieniom stosunku AK, organów rządowych, a przede wszystkim społeczeństwa, do wkraczających na ziemie polskie oddzia-

łów sowieckich oraz towarzyszących im oddziałów polskich. Szeroko informowano o dotychczasowych doświadczeniach z terenów wschodnich Rzeczypospolitej, a doniesienia o aresztowaniach, rozbrajaniu i osadzaniu na Majdanku przedstawicieli polskich władz i członków polskich sił zbrojnych były w Warszawie komentowane jako zamach na polską suwerenność. Zupełnie odmiennie widziały te zagadnienia pisma lewicy komunistycznej. Kwestionowały one z jednej strony prawdziwość tych informacji, z drugiej zaś gloryfikowały działania PKWN, jako jedynej władzy mającej mandat do reprezentowania kraju i narodu polskiego, mandat, który w ich opinii utraciły władze emigracyjne i krajowe Polski Podziemnej.

Przyznanie AK praw kombatanckich przez państwa zachodnie, a nie – jak sugerowały to pisma AL – przez Rosję, odebrano w Warszawie jako wzrost poparcia Zachodu dla Polski, który dawał sygnał, że oddziały zbrojne polskiego podziemia muszą być traktowane jako członkowie koalicji antyhitlerowskiej nie tylko przez Niemcy, ale również przez ZSRS.

Całkowite załamanie się wiary w samodzielny sukces, jak też możliwości skutecznej pomocy z Zachodu, wpłynęło w znacznej mierze na treści i ton prasy warszawskiej. Proces ten wyraźnie zintensyfikował się we wrześniu, gdy Rosjanie rozpoczęli zrzuty, a szczególnie w momencie zajęcia przez oddziały Armii Czerwonej prawobrzeżnej części Warszawy. Ujawnienie Warszawskiego Korpusu AK miało być sygnałem, że władze podziemne nie zamierzają prowadzić wrogiej działalności wobec ZSRS, a jednocześnie stanowiło deklarację współdziałania w dalszej walce z Niemcami. Ostatnie dni Powstania, bezruch na froncie wschodnim, działania PKWN i NKWD na terenach wyzwolonych zostały ocenione przez ukazującą się jeszcze prasę warszawską jako zamach na demokratyczne zasady współzycia międzynarodowego.

Czyny zamiast słów

Oprócz stosunków polsko-sowieckich, a właściwie w ich cieniu, rozpatrywano w prasie powstańczej stosunki z demokracjami zachodnimi, w tym głównie Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Pозиcję Polski oceniano początkowo w kontekście sytuacji militarnej na froncie zachodnim i szybkich postępów aliantów po lądowaniu w Normandii. Doniesienia o zwycięskim powstaniu w Paryżu budziły otuchę, a kontakty robocze i na najwyższym szczeblu między rządem polskim i rządami anglosaskimi pozwalały sądzić, że pozycja władz emigracyjnych jest mocna i niezachwiana. Oczekiwano poparcia Zachodu w ewentualnych sporach z ZSRS. Pierwsze zrzuty lotnicze uznano w prasie warszawskiej za niewystarczające. Powszechne poczucie rozgoryczenia i osamotnienia doprowadziło do określenia tej sytuacji jako skandalu politycznego i moralnego. Równie mocno oceniano brak poparcia politycznego wobec rozmów moskiewskich, jak też niczym nieusprawiedliwione opóźnienia w przyznaniu praw kombatanckich żołnierzom Armii Krajowej.

Apelowano nie o słowa, lecz o czyny. Prasa przypominała bierną postawę aliantów we wrześniu 1939 r., przeciwstawiając jej opisy wiernej, sojuszniczej postawy Polaków na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Działania polityków zachodnich porównywano do kupca nastawionego w swej pracy wyłącznie na osiągnięcie zysku.

Największa akcja zrzutowa z pomocą dla powstańców, dokonana 18 września przez lotnictwo amerykańskie, przy użyciu ponad 100 samolotów, w dzień, a nie jak dotychczas w nocy (ponad 90 proc. pojemników spadło na stronę niemiecką) obudziła nadzieję na otwarcie regularnego mostu powietrznego z zaopatrzeniem dla walczącego miasta, radykalnie też zmieniła negatywne postawy prasy warszawskiej – z wyłączeniem dzienników lewicy komunistycznej, które przez cały czas oczekiwały odsieczy wyłącznie od strony Sow-

KOBIETA NA BARYKADZIE

*I nie ustaniem w walce, siłą słuszności mamy,
A mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy.*

Nr 2—3

Warszawa, dn. 22 sierpnia 1944

Rok I

Gdy płoną domy...

Młyn historii miał ziarno pod nowy siew. Trzeci już tydzień żyjemy porwani kołem tego młyna. Co więcej, jesteśmy nie tylko materiałem, który młyn ten obrabia, ale i tymi, którzy w ruch puszczają jego koła. Włączeni zostaliśmy w krąg bezpośrednich twórców historii, tych, którzy budują nowy świat. Włączeni przez krew, śmierć, ból, cierpienie, pożary i zgłiszcza. Trzeci już tydzień tworzymy nowe życie Polski i całego świata. Na nas zwrócone oczy wszystkich. Nasze zwycięstwo będzie zwycięstwem wszystkich walczących. Byliśmy już „natchnieniem świata” na początku wojny, a teraz u jej schyłku pierwsi przez krew i ogień, przez zapal i nie-

tów. Powrócił entuzjazm i wiara, że w chwilach ostatecznych rozstrzygnięć pomoc Polsce nie zostanie odmówiona, choćby z uwagi na rachunek krwi przelanej przez Polaków, jak też z uwagi na interes państw zachodnich, które nie mogą dopuścić do zbytnej dominacji w Europie Związku Sowieckiego i jego ideologii.

Jak emocjonalne były to postawy, świadczą artykuły opublikowane przez dzienniki powstańcze już po kilku dniach, gdy brak było kontynuacji rzutów i nie uległa żadnej zmianie postawa polityczna Zachodu wobec ZSRS. Czary goryczy dopełniły publikowane w całości przez skrajnie lewicowe dzienniki⁸, a tylko omawiane przez główne pisma AK i DR, wypowiedzi przywódców angielskich w Izbie Gmin w ostatnich dniach września. Pokazywały one priorytety angielskiej polityki zagranicznej, wedle których stosunki z Polską pozostawały w cieniu globalnych zależności. Stąd też prasa powstańcza nie prosiła już o pomoc w postaci dostaw broni czy innego sprzętu wojennego. Chleba – wołały ze swych szpał gazety warszawskie, odwołując się do uczuć humanitarnych społeczeństw zachodnich.

Spory i polemiki

Prasa Powstania Warszawskiego stanowiła forum sporów poszczególnych ugrupowań politycznych Polski Podziemnej. Po pierwszych dniach zawieszenia sporów i wyciszenia odrębności dla realizacji najważniejszego celu – walki zbrojnej, odżyły one już w drugiej poło-

⁸ „Iskra” nr 68 z 27 IX 1944 r., nr 69 z 28 IX 1944 r. i nr 70 z 29 IX 1944 r., „Biuletyn Podokręgu nr 2 AL” nr 54 z 27 IX 1944 r.

wie sierpnia 1944 r. Zaczęły pojawiać się artykuły o wyđźwiękach czysto politycznych, dla których toczona walka stanowiła tylko tło w wyrażaniu programów partyjnych. Szukano porozumienia między pokrewnymi organizacjami oraz wskazywano te, z którymi nie może być porozumienia. Cytowano pisma o podobnych poglądach, polemizowano z przeciwnikami, a informacje o powstawaniu nowych pism ograniczano często do wskazywania tytułów, których linię polityczną akceptowano. Istotne jest ograniczenie (w sierpniu) dyskusji politycznej w pismach sygnowanych przez oddziały wojskowe zarówno ze strony AK, jak i AL. Ataki na władze emigracyjne i powstańcze pochodziły częściej z Moskwy niż z warszawskich ośrodków politycznych lewicy komunistycznej. Te ostatnie koncentrowały się głównie na szerokiej prezentacji dokonań PKWN i jego rosnącej popularności na ziemiach wyzwolonych. Komitet lubelski prezentowano jako koalicję PPR, PPS, SD, SL i kół inteligencji, odrzucając oskarżenia o jego komunistyczny charakter. Treści te z najostrzejszą reakcją spotkały się w prasie NSZ, SN i PPS-WRN, a polityków „spoglądających w stronę Chełma” oceniano mianem „rycerzy koniunktury” i oskarżano o łamanie jednolitego frontu wewnętrznego.

Z czasem polemiki stawały się coraz ostrzejsze, a argumenty i oskarżenia coraz cięższe. Zarzucano sobie wzajemnie kłamstwa i tendencyjność w prezentowaniu informacji. Pojawiły się również oskarżenia pod adresem władz powstańczych o bezmyślność, koniunkturalizm, krótkowzroczność i zgodę na zagładę miasta w imię realizacji własnych celów politycznych. W wypowiedziach tych celowały dzienniki RPPS, PPS(L) i CKL, zajmując najbardziej skrajne postawy. Warto podkreślić, że przez pewien czas wstrzemięźliwość w tym względzie, z czysto taktycznych powodów, zajmowały pisma PPR, a zwłaszcza AL. Wszystkie zarzuty odpierane były przez prasę AK i Delegatury Rządu. Przytaczano argumenty, tłumaczono i wyjaśniano, wskazując na sukcesy walki i podkreślając konsolidację społeczeństwa i wartości, jakie przyniosła ze sobą jedność osiągnięta w walce. Otwarty spór z treściami głoszonymi przez prasę komunistyczną podjęła prasa partyjna, przede wszystkim PPS i SN, ale także SL, NSZ i innych mniejszych organizacji prawicowych.

W drugiej połowie września pisma komunistyczne, czujące mocne oparcie w stojących po drugiej stronie Wisły oddziałach sowieckich, zerwały wszelkie pozory jedności. Atakowano władze powstańcze za samą decyzję walki, oskarżano o zawinione i niezawinione błędy, a wszelkie decyzje i posunięcia krytykowano. Szczególnie mocno wytykano im brak koordynacji działań i niepodporządkowanie się dowództwu Armii Czerwonej. Podważano wreszcie znaczenie militarne Powstania dla sytuacji na froncie walki z Niemcami. W tym czasie z tych samych powodów w dziennikach AK i Delegatury panowała wyjątkowa wstrzemięźliwość w ferowaniu ocen i opinii, liczone się bowiem z koniecznością ułożenia choćby poprawnych stosunków z oddziałami sowieckimi. Nie ograniczały się jednak dzienniki partyjne stronnictw popierających rząd emigracyjny, dając zdecydowany odpór doniesieniom pism komunistycznych. Szczególnie ostry spór ideologiczny zarysował się między PPS-WRN a PPS(L). Stronnictwo Narodowe, ale również inne ugrupowania prawicowe, wskazywały, że Powstanie to tylko pewien etap walki, która będzie kontynuowana również w przyszłości, a głównym przeciwnikiem będzie totalitaryzm sowiecki.

Dyskusja o przyszłości

Przez cały czas trwania walk w Warszawie w sierpniu i wrześniu 1944 r. prasa była miejscem ścierania się poglądów na przyszłość kraju po zakończeniu wojny, tak w sprawach polityczno-gospodarczych, społecznych, jak i ustrojowych. Zdawano sobie sprawę, że zawarte w czasie okupacji sojusze są doraźne i nie wszystkie wytrzymają próbę czasu w chwili

decydujących rozstrzygnięć. Starano się jednak wypracować wspólną platformę będącą podstawą konsensusu po zakończeniu wojny. Taką platformą miała być, przedstawiona przez zdecydowaną większość prasy powstańczej, odezwa RJN z 15 sierpnia, określająca demokratyczne podstawy funkcjonowania kraju po wyzwoleniu. Dyskusji poddano również najistotniejsze problemy: podstawy systemu bezpieczeństwa oparte na planowanym utworzeniu unii państw Europy Środkowej, wprowadzenie planowego systemu odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, rozwiązanie najpilniejszych spraw społecznych, w tym problemu przeludnienia wsi, wprowadzenia zasad demokracji samorządowej, na których miałyby się opierać nowa konstytucja, a wreszcie sprawy granic powojennej Polski. Podstawy osiągniętego kompromisu – przez ugrupowania stojące na gruncie uznania legalności istniejących władz – zostały zawarte w rozporządzeniach opublikowanych w powstańczych numerach „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”. Wiele pism partyjnych rozwijało zawarte w nich treści, przedstawiając czytelnikom swe stanowisko w interpretacji poszczególnych zapisów.

W dyskusjach nie pominięto sprawy oceny polskiej polityki przedwrześniowej, a także problemów związanych z przyszłymi stosunkami sąsiedzkimi, z Niemcami na zachodzie i ZSRS na wschodzie. Wiele emocji wywołała dyskusja nad sprawą granic.

Prezentowane programy społeczno-polityczne i gospodarcze nawiązywały w dużej mierze do stanowisk wypracowanych przez poszczególne ugrupowania w okresie okupacji, choć należy zaznaczyć postępującą radykalizację nastrojów i znaczne ustępstwa ze strony ośrodków prawicowych. Działalność obozu rządowego nakierowana była na przekonanie społeczeństwa, że zmiany mogą odbywać się na drodze ewolucyjnej, a nie rewolucyjnej, z poszanowaniem i zachowaniem demokratycznych zasad funkcjonowania państwa.

Program prezentowany w pismach związanych z PKWN różnił się zasadniczo. Opierał się on na wytycznych ogłoszonych i realizowanych przez komitet lubelski. Charakteryzował się chęcią pozyskania jak największej liczby sojuszników, stąd jego ogólnikowość i chęć zaspokojenia wszystkich potrzeb, bez liczenia się z możliwościami. Zapowiadano więc przyznanie wszystkim odpowiednio wysokich racji żywnościowych, zapewnienie równowagi budżetowej, walkę z inflacją, powszechną opiekę społeczną i oświatę, a także zwalczanie nędzy. Wprowadzanie reformy rolnej na ziemiach wyzwolonych przedstawiano jako determinację w realizacji tych planów. Krytykowano jednocześnie uchwały i rozporządzenia RJN i KRM jako ukryte dążenie do zachowania władzy warstw posiadających. Pisma skrajnie lewicowe nawoływały również do przekształcenia walki wyzwoleniczej w rewolucję społeczną dokonywaną w interesie mas pracujących⁹.

Na tle tych sporów i polemik znaczące miejsce zajęły dyskusje o roli i miejscu armii w społeczeństwie powojennym. Prowadzona walka, szczególnie w jej początkowej fazie, wymusiła konieczność podporządkowania jej doraźnych celów taktycznych, jednak ranga problemu spowodowała, że wyrósł on ponad inne zagadnienia, stanowiąc osobne forum sporów, dyskusji i prezentowania poglądów różnych opcji politycznych. Armię traktowano

⁹ „Barykada Wolności” (RPPS) nr 145 z 1 IX 1944 r. pisała: „wkroczenie pod koniec lipca wojsk radzieckich na ziemie etnograficznie polskie wywołało konieczność stworzenia nowych władz będących rzeczywistymi reprezentantami Narodu Polskiego”. „Kurier Mokotowski” (PAL) nr 4 z 19 IX 1944 r. oraz „Robotnik” (Mokotowski) (PPS-L) nr 1 z 19 IX 1944 r.: „akowcy to spadkobiercy »szlachty«, która »ciurów« [żołnierzy PAL i AL] do zwycięstwa dopuścić nie chciała”. „Sprawa” (Syndykaliści) nr 106 z 18 IX 1944 r.: „w dziejowej kuźni rzeczywistość polska musi ulec dogłębnym przeobrażeniom [...] dotychczasowe kierownictwo narodu nie reprezentuje interesów zbiorowych”.

nie tylko jako realną siłę, ale, a może przede wszystkim, jako czynnik konsolidacji społeczeństwa, miejsce współpracy sił z lewej i prawej strony sceny politycznej.

Prasa podkreślała, że doświadczenia okupacji, a nade wszystko Powstania Warszawskiego, doprowadziły do stworzenia nowego typu żołnierza, żołnierza-obywatela, który przez swój ochotniczy charakter, brak formalizmu organizacyjnego i ideowość tworzył kadry do powojennej odbudowy. Pisma AK, SN i NSZ widziały konieczność zachowania ciągłości tej nowej armii z najlepszymi tradycjami wojska przedwrześniowego, podczas gdy PPS, SL, ale również PPR widziały potrzebę do stworzenia armii zupełnie nowego typu¹⁰.

Cechą charakterystyczną całej prasy powstańczej był jednoznacznie negatywny stosunek do Niemiec. O ile jednak ugrupowania prawicowe rozciągały tę opinię na naród niemiecki, o tyle ugrupowania lewicowe zło widziały w systemie wychowania społeczeństwa niemieckiego narzuconym mu przez władze III Rzeszy. Stosunek ten określało m.in. permanentne stosowanie w prasie powstańczej pisowni wyrazów „niemców”, „niemcy” czy „niemiec” małą literą.

Przytaczanie dokumentów publikowanych przez prasę prorządową: odezw, memorandumów, zarządzeń, a nade wszystko programów powojennej przebudowy społeczno-gospodarczej zawartych w rozporządzeniach Krajowej Rady Ministrów i RJN, pozwala na przybliżenie współczesnemu czytelnikowi tego, dziś często niedocenianego, dorobku. Warto podkreślić, że dokumenty te publikowane były w okresie, gdy brak było możliwości pełnego funkcjonowania struktur demokratycznego państwa. Stały się one jednocześnie programem, z którego mogło czerpać społeczeństwo polskie przez kolejne kilkadziesiąt lat w sytuacji ograniczenia suwerenności państwowej.

Prasa kształtowała poczucie niezależności i woli narodu polskiego do samostanowienia nawet wtedy, gdy nad Ojczyzną zawisło zagrożenie ponownej utraty suwerenności. Kształtowała nowy typ obywatela przywiązanego do tradycji demokratycznych i umiejącego wypracować różnorodne formy porozumienia. Stworzyła i upowszechniła legendę walki o wolność w chwilach najtrudniejszych, legendę żywą przez następne dziesięciolecia, mimo prób jej zamazania. Przyczyniła się wreszcie do rozwoju oryginalnej polskiej myśli politycznej.

Nie było tematem niniejszego artykułu rozważanie wpływu podjętej przed sześćdziesięciu laty walki na dalsze losy naszego kraju po zakończeniu wojny. Jeżeli jednak wpływ ten ujawnił się choćby w specyfice i odrębności Polski w systemie państw pozostających w bloku sowieckim, to rola prasy powstańczej była w nim niewątpliwie znaczna. Publicystyka okupacyjna, a zwłaszcza powstaniowa, przyczyniła się w olbrzymim stopniu do ukształtowania w przyszłości załączków społeczeństwa obywatelskiego, tego, które urzeczywistniło ideę niepodległości Rzeczypospolitej.

¹⁰ Wydawana przez ZOR (Związek Odbudowy Rzeczypospolitej) „Wolna Polska” w nr. 115 z 22 VIII 1944 r. pisała o AK jako armii nowego typu, złożonej z żołnierzy obywateli. Podobne stanowisko reprezentował „Zryw” (organ prasowy Stronnictw Zrywu Narodowego) w nr. 2 z 30 VIII 1944 r., przypominając stwierdzenie gen. Władysława Sikorskiego: „Mundur nie daje żadnych przywilejów, prócz jednego, największego, ofiarnej służby Ojczyźnie”, a w nr. 38 z 22 IX 1944 r., dokonując oceny postawy AK, zwracał uwagę, że „dziś to armia powstańcza, jutro to będzie armia rewolucyjna”.